Rok III — Nr 8 (40) Bydgoszcz, dnia 9 marca 1947 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

STABILIZACJA

Motto: Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Jan Kochanowski.

Nawet w naszym piśmie rzemieślniczym, poświęconym zagadnieniom zawodowym i codziennej pracy, pod wpływem przełomowych chwil, nastroić się musimy czasem na nutę wzniosłą i wypowiedzieć to, co czujemy, słowami poety. Jan Kochanowski był największym poetą dawnej, historycznej — kulturalnej Polski Zygmuntów. Jego słowa, które powyżej przytaczamy, niech będą odbiciem naszej tęsknoty za utraconym zdrowiem społecznym.

Rok 1939 wtrącił nas w straszliwą przepaść — zdawało się często — beznadziejnej choroby. Wojna się skończyła, a rekonwalescencja nasza w niektórych przejawach równie jest bolesną i groźna dla narodu.

Kiedy organizm społeczny jest zdrowy?

Gdy życie społeczne z dnia na dzień płynie nurtem równym i gdy normy prawne są jego regulatorem. Mówimy wtedy, że stosunki społeczne i gospodarcze są ustalone, czyli ustabilizowane.

My dobrze wiemy, jak to krzywdzi i boli każdego, gdy nasz organizm społeczny nam rozbito i jak ciężko wracać do zdrowia. I wielu z nas teraz dopiero rozumie jakie cenne jest to szlachetne zdrowie unormowanego życia społeczno-państwowego, gdyśmy je na tyle lat stracili. I dlatego z tak wielką nadzieją przyjmujemy to, czegośmy świadkami byli w ostatnich dniach.

Sejm polski obradował. Powziął pewne uchwały, dał pewne wytyczne na przyszłość.

Nie będziemy tu w tym miejscu wyliczać szczegółowo prac sejmu, bo znane one są każdemu z prasy codziennej. Podkreślimy tylko to, co jest rdzeniem naszych nadziei, co wytwarza pewne lepsze społeczne samopoczucie, które, jak u każdego zwykłego chorego człowieka i w społeczeństwie jest najlepszą wróżbą zdrowia.

Kontynuowana będzie budowa gmachu Polski według położonych zrębów, rząd otrzymał pełnomocnictwa — lecz z drugiej strony uchwalono amnestię i sejm uroczyście zdeklarował, iż w swoich pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad rządem i ustalaniem zasadniczych kroków polityki państwa, będzie kontynuował realizacje podstawowych praw i wolności obywatelskich. Nie czyni tego ogólnikowo, lecz konkretnie wylicza najistotniejsze prawa człowieka.

Dalej dla wspomnianego samopoczucia znaczenie mają takie fakty, jak ułaskawienie skazanych w procesie WIN-u, jak przyjęcie do służby dla państwa, na wysokim stanowisku, płk. Rzepeckiego oraz takie jaskółki pokoju jak następujące wydarzenie na terenie sejmu. Poseł Mikołajczyk oświadczył, że klub PSL będzie głosował wspólnie, jednomyślnie z wszystkimi stronnictwami za ustawą o amnestii — wierząc, że przyczyni się to do stabilizacji stosunków w kraju. Podjął to oświadczenie poseł Ochab z PPR i przy oklaskach Izby wyraził nadzieję, żeby taki do pewnego stopnia nowy ton pomiędzy stronnictwami, jaki zabrzmiał w tej jednej sprawie, nie był przemijający.

Czym jest stabilizacja stosunków dla stanu rzemieślniczego Doprawdy! Stan rzemieślniczy jest grupą społeczną, która ma swoje tradycje od setek lat — jest grupa, która najmniejszy brała udział w przeobrażeniach społecznych ostatnich przeszło stu lat. Rzemieślnicy odłączyli się zupełnie od tej grupy mieszczaństwa, którego wyrazicielem jest wielki kapitał, oraz z drugiej strony, pracując samodzielnie od setek lat przy własnych drobnych warsztatach, nie podlegało rewolucyjnym nastrojom w tej mierze, jak warstwa robotnicza. Egzystencji tej warstwy i tej formy produkcji społecznej zagroził z jednej strony kapitał, jako wróg drobnego przedsiębiorstwa, a z drugiej strony również rewolucja socjalistyczna, jako wróg prywatnej własności.

Usłyszeliśmy kilka oświadczeń czołowych osobistości w ostatnim czasie, odnoszące się do rzemiosła, które częściowo analizowaliśmy już na łamach naszego pisma. Przeżywamy ostatnie wypadki, rokujące stabilizacje i wierzymy, iż byt i rozwój rzemiosła w ramach ustalonych praw Rzeczypospolitej będą zapewnione.

Jan Dąbrowski

Eksport i import

Poruszaliśmy w naszym piśmie w ostatnim numerze zagadnienie właściwej organizacji dostaw z zagranicy i zwracaliśmy uwagę na to, jak bardzo niektóre gałęzie rzemiosła są od tego uzależnione.

Warto zorientować się, jakie istnieją zamierzenia i możliwości w tej dziedzinie gospodarczej na przyszłość.

W dwutygodniku „Życie Gospodarcze" znajdujemy w związku ze zjazdem kierowników polskich placówek handlowych za granicą niektóre uwagi, które mogą nas zainteresować.

Minister żeglugi i handlu zagranicznego, Jędrychowski, wypowiedział na tym zjeździe zasadę, iż na najbliższą przyszłość najważniejszym zagadnieniem jest dopiąć tego, by import uczynić głównym celem i troską polityki handlu zagranicznego. Eksport oczywiście jednocześnie musi być wzmożony, by istniały dzięki niemu choć częściowe źródła pokrycia niedoborów, wynikłych z forsowanego importu.

Import w pierwszych latach odbudowy kraju obejmować ma przede wszystkim dobra inwestycyjne. Stąd wyniknie taka sytuacja, że cały proces organizowania produkcji, doprowadzenia jej do poziomu takiego, by mogła wykazać w pełni rentowność zakładów przemysłowych, będzie powolny. W tym pierwszym inwestycyjnym okresie powstanie pozornie niepokojące zjawisko biernego bilansu handlowego, gdyż owoce wkładów inwestycyjnych siłą rzeczy zbierać będzie można dopiero w późniejszych terminach. Równowagę w bilansie handlowym będzie można utrzymać jedynie dzięki kredytom zagranicznym bogatych krajów i to przede wszystkim liczy się na Stany Zjednoczone. Nasz eksport dopiero na drugim miejscu może wchodzić w rachubę jako środek wyrównawczy.

Organizacja importu ma jeszcze tę stronę charakterystyczną, że musi brać pod uwagę kończącą się w tym roku pomoc UNRRA. Należy ją zastąpić normalnym importem i właściwym aparatem handlowym. Oczywiście zgodnie z założeniem branym pod uwagę przy planowaniu importu, jak wyżej przedstawiałem, będzie się dążyło do tego, by ograniczyć jaknajdalej przywóz wszelkich dóbr konsumcyjnych np. żywności.

W najwyższym stopniu ciekawe są też perspektywy organizacji gospodarczej naszego kraju w ogóle. Polska zamierza porzucić politykę samowystarczalności, opierając się w wykonaniu planu trzyletniego odbudowy kraju na stałe rozszerzających się stosunkach z zagranicą. Dążyć się będzie do oparcia handlu zagranicznego o układy długoterminowe z odpowiednim przystosowaniem do takich umów naszej struktury gospodarczej. Zamiary związania nas w sprawach gospodarczych z ogólnoświatowym organizmem gospodarczym z wielu względów można powitać z zadowoleniem, ponieważ nieuzgodnione z resztą świata forsowanie pewnych wytycznych gospodarczych nieuchronnie musi doprowadzać do groźnych zaburzeń, często rozładowywujących się w wojnach. Z drugiej strony tego rodzaju współpraca nie powinna pociągać za sobą całkowitego uzależnienia gospodarczego od któregoś z partnerów.

Planowanie eksportu według wspomianego zjazdu ma również pewien rys charakterystyczny, który warto tu podkreślić.

Dzisiaj niemal wyłącznym dobrem eksportowym z Polski jest węgiel. Musimy sobie jednak zdać sprawę z tego, że węgiel jest dobrem gospodarczym, zawierającym w sobie niewielką ilość pracy. Z tej przyczyny planuje się stałe zmniejszanie stosunkowego udziału węgla w ogólnej wartości eksportowanych towarów, a zwiększenie udziału towarów, ucieleśniających więcej pracy twórczej. Możemy za „Życiem gospodarczym" podać nieco danych — mianowicie, że już w przyszłym roku pojawi się w listach wywozowych żywność, a w roku 1949 planuje się poważny eksport szkła, żelaza, stali, fajansu.

Z zagadnieniem eksportu, zarówno jak i importu wiąże się jeszcze jeden punkt — a mianowicie, że wzmożony, należycie organizowany eksport może ułatwić uzyskanie tak potrzebnych nam kredytów, a w dużej mierze też kredytów towarowych, gdyż łatwiej będzie nam uzyskać je, gdy zaprezentujemy się zagranicy jako przyszli producenci, niż gdybyśmy wyłącznie ubiegali się o kredyty konsumcyjne, nietwórcze.

Jakie będą refleksje rzemiosła w związku z powyższym?

Jest zrozumiałym, że we wszystkich tych wypowiedziach o planowej organizacji handlu zagranicznego pod kątem widzenia inwestycyj w kraju, chodzi w głównej mierze o inwestycje dla przemysłu wielkiego. Nie może to wywołać sprzeciwu z punktu widzenia zasadniczego. Lecz niepokoi nas, co zresztą ujawniło się też na zjeździe, formuła, że rząd zdecydowany jest „przeprowadzić akcję zabezpieczenia rynków nawet kosztem ogólnej gospodarki narodowej". Mając do dyspozycji tylko szczupłe sprawozdanie ze wspomnianego zjazdu nie wiemy, czy tutaj należy obawiać się, że oszczędności, przewidziane jako chwilowe, nie spowodują uszczerbków poważniejszych i nie odbiją się w dalszym jeszcze obniżaniu się ogólnej stopy życiowej w kraju. Tutaj, jak już nieraz podkreślaliśmy należy równą miarą mierzyć organizacje gospodarcze — budowanie abstrakcji rentownej fabryki i kompleksu przemysłu, jak i rzeczywistą potrzebę natychmiastowego troszczenia się o dobro indywidualne szerokich mas — zarówno miejskich — jak wiejskich. Stwarzanie szablonów ekonomicznych i dążenie do ich realizowania z „żelazną" konsekwencją bardzo często, jak to obserwować można w najnowszej historii, wlecze za sobą niezmierne obniżki ogólnospołecznej stopy życiowej i w rezultacie mija się z tym co jest zasadniczym celem wszelkiej gospodarki — dobrobytem najszerszych warstw ludności.

A rzemieślnicy narożniejszych fachów są jaknaściślej związani z przeciętnym dobrobytem społeczeństwa. **J. Dąbrowski.**

PIERWSZY ZEGAR ULICZNY

Karnawał w całej pełni panował dnia tego, gdy pierwszy zegar uliczny zaistniał jakby przez Bogów darowany na dogodność dla przechodniów. Bezlitosne żniwo śmierci dwojga istot ludzkich — oto motyw i podstawa powstania i prawzór naszych publicznych zegarów.

Opowiem wam, jak to było w rzeczywistości.

Dużo wody ułynęło w korytach rzek naszych, gdy w pewnym mieście, w pracowni przezacnego Imć. Pana Teodora, zacnego i cenionego mistrza, wykonywano na zamówienie zegary różnego rodzaju, oraz uskuteczniano wszelkie naprawy w tym zakresie. Wieczór to był zimny i wietrzny, śnieg padający bez przerwy pokrywał swym całunem bieli całą połać kraju i miasto, w którym odbyć się miały narodziny tego pierwszego w dziejach ludzkości zegara ulicznego. Pan mistrz Teodor skończył właśnie swą codzienną pracę. Była już godzina dość późna, gdy dał swemu starszemu pracownikowi, p. Karolowi, upomnienie, aby tenże nie zapomniał jeszcze dziś odstawić zegar szafkowy, kurant wydzwaniający, do Imć. Pana Starosty. Odpowiedź, potwierdzającą wykonanie zlecenia, dosłyszał, zamykając drzwi za sobą. Po wyjściu swego mistrza, p. Karol uporządkował swój stół, od którego powstał po uczciwie przepracowanym dniu, i zabrał się do wykonania zlecenia.

Przygotował zegar do przeniesienia; opasał go sznurem dość silnym, aby ułatwić sobie jego przeniesienie na oznaczone miejsce, do nabywcy pięknego zegara. Niezbyt chętnie wykonywał rozkaz odstawienia dziś właśnie tego zegara, którego w duchu przeklętym pudłem nazywał. Dlaczego właśnie dziś a nie jutro, przecież już dość późna godzina, zawieja śnieżna i mróz, a na dopełnienie tego nieszczęścia mam przecież spotkanie z panną Barbarą. Czas umówiony na spotkanie przypada już za minut 20, a dostawienie zegara na miejsce swego przeznaczenia potrwa conajmniej minut 40. Co począć! Panu majstrowi narażać się nie można, do panny Barbary punktualnie stawić się należy. Na Boga, jak z tej niemiłej matni wybrnąć.

Nie pozostaje czasu do namysłu; przechodzić i tak mi wypada drogą mego spotkania z panną Barbarą. Zatem jakoś to będzie, myśli p. Karol; z fantazją umocował zegar na swych plecach i pogwizdując, wyszedł na spotkanie swej bogdanki. Ciężko dysząc i borykając się z wichrem, dochodzi do miejsca umówionego spotkania. Już zdala widzi sylwetkę panny Barbary, oczekującej jego przybycia. Po serdecznym przywitaniu i wytłumaczeniu swej bogdance, iż niestety jest zmuszony wykonać to oto zlecenie — wskazuje po za siebie na zegar nieszczęsny — obiecuje rychły powrót. Panna Barbara do domu na ten czas wrócić nie zamierza, z powodu zimna i zawiei śnieżnej. Poda propozycję spotkania na jutro. Rozmawiając na ten temat między sobą, nie spotrzegają nawet, jak żywioł natury rozszalał się naprzekór tym dwojga kochającym się istotom, sypiąc w twarze bezlitośnie zimnym śniegiem. Po długiej debacie odłożono spotkanie do dnia następnego.

Niestey mróz i śnieg, sprzymierzeni dziś we dwoje, uskuteczniają przez tę miłą parę młodych ludzi podarunek nadzwyczajny dla ludzkości. Pan Karol poczuł zimne dreszcze i z miejsca już ruszyć się nie był w stanie. W tem zawył silny wicher, który rzucił w ramiona p. Karola jego Barbarę ukochaną. Stęskniony jej pocałunków, zapomina o Bożym wiecie, o wichrze i mrozie, a śnieg otula ich coraz bardziej, coraz mocniej, zamieniając w jedną zaspę śnieżną, w której widoczna jest tylko tarcza zegara i wskazówki. Wiadomo, płatki śniegu, którymi wichura obrzuciła tę parę zakochanych, nie czepiały się metalu. W ten sposób pierwsi przechodnie dnia następnego ujrzeli — ku niemałemu zdumieniu — pierwszy zegar publiczny. I tak oto pierwszy powstał na tle miłości dwojga istot ludzkich pierwszy zegar publiczny, niestety okupiony śmiercią tych dwojga. **AWO**

HISTORIA FOTOGRAFII

Zasady przestrzeni, ograniczonej ścianami, z otworkiem w przedniej, zwana „camera obscura" i zjawisko odbicia na jej tylnej ścianie obrazu przedmiotów znajdujących się przed obiektywem, a odwróconych w obrazie o 180° — znane były dawno. Jeśli pominąć niejasne napomknienia o tym zjawisku u Arystotelesa, to w każdym razie pierwsza wyraźna wzmianka pochodzi z czasów około roku 1000, zamieszczona w dziele Araba Al-Hazena, a dokładnie opisane jest ono przez Żyda Lewi ben Gersona ok. r. 1300.

„Camera obscura" jest więc prototypem kamery fotograficznej. Soczewkę do niej, w formie prymitywnego szkła dwuwypukłego zastosował Wenecjanin Daniele Barbaro i opisał w swym dziele „La pratica della prospectiva", wydanym w Wenecji w roku 1568, ostatnie jednak badania naukowe wykazały, że przeszło pół wieku wcześniej zaopatrzył Leonardo „camerę" w soczewkę z kuli szklanej wypełnionej wodą, którą osadził we wnętrzu kamery na przedniej ścianie, za otworkiem. Doświadczenie to poparte jest rysunkami i notatkami mistrza (Codice Atlantico fol. 337).

Szkło powiększające jest wynalazkiem wzmiankowanego już Al-Hazena i pochodzi z przełomu X na XI w. po nar. Chr. Wynalazek ten popadł w zapomnienie, a swe drugie narodziny zawdzięcza pewnemu holenderskiemu szlifierzowi z końca XV w. Pewnym jest, na podstawie zachowanych rysunków i opisów, że Leonardo operuje już kombinacją szkła wklęsłego i wypukłego, konstruując pierwszą lunetę, którą nazwał „tavola" — ze soczewki płasko-wypukłej i dwuwklęsłej w ruchomym tubusie! Wynalazek ten nie wychodzi jednak poza ramy studiów Leonarda i dopiero w sto lat później w pierwszym dziesiątku XVII w. buduje Galileusz pierwszą lunetę.

Analogia budowy oka ludzkiego i „camery" interesuje Leonarda w niezwykły sposób, jak to wynika z szeregu szkiców i studiów, ilustrujących jego traktat o optyce. Wnikliwym swym umysłem i niezwykłą zdolnością analityczną rozwiązuje on zagadkę mechaniki wzroku ludzkiego, wysnuwając tylko jeden mylny wniosek, że proces odwrócenia obrazu ponownie do jego naturalnego położenia zachodzi w soczewce ocznej. Dopiero Kepler wyjaśnia wiek później funkcję siatkówki. W swych studiach nad perspektywą malarską odkrywa Leonardo również fizjologiczną funkcję plastycznego, stereoskopijnego widzenia przedmiotów przez oglądanie ich równocześnie z dwóch różnych punktów oboma oczami (Trattato della Pittura).

W czasach Leonarda demonstrowano publicznie „camerę" — tak wielką zresztą, że można było zjawisko odbicia obrazów oglądać z wewnątrz. Pod koniec XVI wieku znano kamerę przenośną, mniejszą, wyposażoną nadto w pewien system prymitywnych soczewek, a nawet w urządzenie zwierciadlane, które dozwalało oglądać obraz w położeniu naturalnym. Nie myślano jednak o możliwości utrwalenia obrazu.

Chemia kroczyła wolniejszym krokiem. W pierwszej połowie XVIII w. Niemiec Schulze zrobił spostrzeżenie, że pewne sole srebra są wrażliwe na światło. Jednakże te założenia chemiczne nie prędko zbiegły się z odkryciem właściwości kamery.

Dopiero kilkadziesiąt lat później, już na przełomie XIX wieku, Anglik Wedgood wynalazł sposób kopiowania przezroczystych rysunków na papierze lub skórze, przy użyciu azotanu srebrowego. Snuły mu się też pomysły realizowania obrazów „kamery", nie potrafił jednak utrzymać obrazu — nie znał sposobu utrwalenia odbitki.

W tym samym czasie Davy pracuje nad tym zagadnieniem, używając do tego celu jodku srebrowego. I jemu też sprawia trudność brak utrwalacza. W 30-tych latach ubiegłego stulecia dwaj Francuzi, Joseph Nicefore Niepce i młodszy od niego o 30 lat Louis Daguerre — początkowo niezależnie od siebie, potem wspólnie pracują nad praktycznym rozwiązaniem zagadnienia fotografii. Po wielu nieudałych próbach ze związkami asfaltowymi i jodkiem srebrowym podsuwa przypadek Daguerre'owi rozwiązanie, polegające na możliwości wywołania przy pomocy rtęci obrazów na płytach metalowych, powleczonych związkami jodu. W ten sposób została ustalona zasada fotografii, a również jej ówczesna nazwa — daguerrotypia.

Rok 1839 jest właściwą datą wkroczenia fotografii w świat, gdy w styczniu tegoż roku, na podstawie referatu François Arago w Akademii Umiejętności i Sztuk Pięknych w Paryżu zyskuje ona prawa obywatelstwa, a w tym samym roku zakupuje wynalazek Republika, wypłacając obu wynalazcom dożywotnie pensje. Daguerre, niepozbawiony zresztą żyłki handlowej, rozwija swą pracę dalej, sprzedaje swój patent Anglii i zaczyna produkować seryjne aparaty fotograficzne. Kamery te posiadają optykę 1 : 14, naświetlenie obrazu trwa 10 minut do pół godziny, a przy zdjęciach portretowych trzeba stosować skomplikowany system rusztowań, by fotografowanego utrzymać w pozycji „zasadniczej". Obraz wywołuje się w parze rtęciowej, a utrwala w roztworze soli kuchennej. Obraz przedstawia się na płycie w lustrzanym odwróceniu, jako pozytyw, w jednym egzemplarzu-odbitek robić nie można, płyta jest metalowa. Nowy wynalazek płyty szklanej, pokrytej warstwą kolodionową z jodkiem srebrowym usuwa daguerrotypię i wprowadza fotografię na nowe tory.

Około roku 1840 nadają Amerykanie nowemu wynalazkowi sens handlowy. W Nowym Jorku otwiera Morse, wynalazca telegrafu, wraz z Draperem pierwszą pracownię portretów. Wynalazek rozprzestrzenia się w błyskawicznym tempie, odbierając chleb drzeworytnikom i sztycharzom. W tym czasie Voigtlender wypuszcza w świat swój pierwszy obiektyw portretowy, skonstruowany przez Petzwala, o niebywałej na owe czasy sile światła — powstaje fotografia zawodowa. Ma ona jeszcze posmak sztuki czarnoksięskiej, płyty produkuje sobie fotograf sam, przed przystąpieniem do zdjęcia, mokra technika — już jednak na szklanym a nie metalowym podłożu, co wprowadził w użycie ok. r. 1850 Niepce Saint Victor, bratanek Józefa Niepce.

Zainteresowanie fotografią rośnie. W 1866 r. konstruuje Steinheil pierwszy aparat — obiektyw achromatyczny złożony — a w 1871 Anglik Maddox wynajduje „suchą" płytę, wprowadzając jako pokrycie płyty żelatynę w miejsce kolodium, a w 80-tych latach ubiegłego stulecia konstruują chemicy powłokę płyty, wrażliwą nie tylko na kolor niebieski, jak dotychczas, lecz barwoczułą — ortochromatyczną. W związku z tymi ostatnimi wynalazkami może przejść fotografia z rąk zawodowca do rąk amatora.

Szybki postęp fotografii zarówno w zakresie technicznym, w kierunku doskonalenia optyki fotograficznej, jak i chemicznym, wykorzystanie wynalazków i doświadczeń, udoskonalenie fotografii w służbę nauki, oświaty, techniki, lotnictwa i przemysłu, charakteryzują ostatnie pół wieku.

Wynalazek Amerykanina Eastmana — film celuloidowy — a w wyniku tegoż rolka filmowa, rozwija niesłychanie przemysł filmowy we wszystkich jego kierunkach i możliwościach zastosowania, a głównie w zakresie fotografii amatorskiej, przysparzając wynalazcy sławę i majątek.

Zdobycze w zakresie optyki fotograficznej, wynalazek kamery zwierciadlanej, aparatu małoobrazkowego, filmu panchromatycznego, postęp w uczuleniu błony filmowej, zastosowanie najnowszych zdobyczy technologicznych, dalej rozwój fotografii barwnej i kinematografii amatorskiej, wreszcie różnorodność techniki artystycznego opracowania fotografii — to zasadnicze elementy, które doprowadziły do tego, że dziś skala zainteresowania fotografią jest niebywale rozpięta, a aparat fotograficzny stał się nieodzownym instrumentem w rękach uczonego i wynalazcy, lotnika i lekarza, architekta i amatora.

Główny trzon wykorzystania tego wspaniałego wynalazku wyzyskała nauka w niezliczonej ilości form: przemysł — dla celów naukowego badania technologicznych właściwości materiałów i wykrywania usterek produkcyjnych, medycyna — szczególnie w zakresie fotografii przy pomocy promieni Roentgena, chemia — przy stosowaniu mikrofotografii i technika — w niezwykłej ilości zastosowań. Fotografia jest dziś nieodzowną dla pomiarów kraju, służy do celów odkrywczych nowych terenów, jest czynnikiem rejestrującym w precyzyjnych instrumentach pomiarowych, ma szerokie zastosowanie jako czynnik pomocniczy w nauczaniu, a nawet kryminologię trudno wyobrazić sobie bez niej. Cały szereg dziedzin życia zrośniętych jest ściśle z fotografią — choćby dziennikarstwo reporterskie, literatura, głównie zawodowa, reklama i wiele innych.

Z tych tak szerokich możliwości stosowania fotografii interesuje amatora jedynie bardzo wąski wycinek, który w popularnej formie staraliśmy się przedstawić w tym artykule.

Pewnym jest, że wiele dalszych wynalazków i udoskonaleń w tej dziedzinie przyniosła ostatnia wojna, gdzie technika odegrała tak znaczną rolę. Wynalazki te są nam jeszcze niedostępne, ale na pewno bardzo bliskim jest czas, kiedy będziemy mogli z nich korzystać dla pogłębienia wiedzy, utrwalenia nauki, czy dopełnienia rozrywki.

Bo.

Inicjatywa rzemiosła gdańskiego w szkoleniu nowych kadr fachowców

W obliczu dającego się odczuć na gdańskim rynku pracy, braku fachowców specjalnie w dziedzinie zegarmistrzowstwa i naprawy precyzyjnego sprzętu nawigacyjnego, Cech Zegarmistrzów, Złotników, Grawerów i Optyków w Gdańsku samorzutnie wystąpił na swoim walnym zebraniu w dniu 12 stycznia 47 r. z inicjatywą utworzenia Szkoły Zegarmistrzowskiej w Gdańsku.

Cech stanął na stanowisku, że na jego barkach jako na barkach pionierskiego Cechu Zegarmistrzów, Złotników, Grawerów i Optyków w Gdańsku spoczywa obowiązek zwiększenia napływu sił fachowych, dobrze wyszkolonych do reprezentowanego przez nich rzemiosła, któryby wyrównał ubytek spowodowany w czasie wojny destrukcyjną działalnością okupanta.

Inicjatywa utworzenia Szkoły Zegarmistrzowskiej znalazła swój pełny wyraz w dobrowolnym opodatkowaniu się członków Cechu na ten cel. W wyniku akcji opodatkowania się zebrano zł 100.000, co łącznie z sumą 21.000 zł zebranych z zabawy na ten cel urządzonej, stanowi podwalinę finansową urządzenia i wyposażenia Szkoły. W miarę jak będą w przyszłości wzrastały zapotrzebowania gotówkowe, Cech i jego członkowie będą te ciężary ponosili. Ponadto Cech zorganizuje we własnym zakresie urządzenie szkoły i wyposażenie własnego warsztatu szkoleniowego, który będzie posiadał specjalne narzędzia precyzyjne.

Zadaniem szkoły będzie szkolenie młodzieży, która zamierza się poświęcić rzemiosłu zegarmistrzowskiemu i pokrewnym, na 3 letnich kursach, które oprócz wiadomości fachowych, będą dawały wiadomości ogólnokształcące. Niezależnie od tego, obok 3-letnich kursów, będą prowadzone kursy dla uczni rzemiosła zegarmistrzowskiego, którzy do chwili obecnej mieli obowiązek uczęszczania do Ogólnych Szkół Zawodowych.

Utworzenie, kierownictwo szkoły, a także i opieka nad nią będzie się całkowicie znajdowała w rękach Cechu Zegarmistrzów, Złotników, Grawerów i Optyków w Gdańsku.

Celem należytego wykonywania tej opieki został wyłoniony patronat w osobach Adel Kazimierz, Groß A., Manka J. i Kleczewski S.

Kierownictwo szkoły powierzone zostało ob. Adlowi Kazimierzowi, który w dziedzinie tej posiada dużo wiedzy i doświadczenia, ze względu na to, że taką samą szkołę prowadził przed wojną we Lwowie.

O tym, jakie akcja ta zyskała zrozumienie i poparcie u władz, świadczy bezspornie fakt, że honorowy protektorat nad nowopowstającą placówką szkoleniową rzemiosła przejął prezydent miasta Gdańska ob. inż. A. Nowicki i wiceprezydent ob. Jerzy Czerny, witając z radością jej powstanie.

Z takim samym poparciem spotkała się Szkoła Zegarmistrzowska ze strony Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, którego wyrazem jest obietnica udzielenia szkole stałych etatów dla nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących.

Szkoła będzie się mieściła w Gdańsku, w przeznaczonym na ten cel lokalu, składającym się z 2 sal, z których to jedna będzie stanowiła salę wykładową, a druga zaś warsztat szkoleniowy. Otwarcie jej nastąpi przypuszczalnie z dniem 1 marca 1947 r.

Spodziewać się należy, że Cechy Zegarmistrzów na terenie innych miejscowości województwa Gdańskiego poprą w pełni i przyłączą się do akcji Cechu Zegarmistrzów, Złotników, Grawerów i Optyków w Gdańsku.

Społeczeństwo Wybrzeża z radością wita ten zdrowy i korzystny przejaw twórczej myśli rzemieślniczej, która powyższym czynem całkowicie dokumentuje swoją dojrzałość i wyrobienie społeczne. Szkoła Zegarmistrzów w Gdańsku zostanie na pewno otoczona specjalną opieką jako druga tego typu poza szkołą w Krakowie, Szkoła Zegarmistrzowska w Polsce. K. K.

Ze zjazdu Przewodniczących i Kierowników Powiatowych Biur Związków Cechów

Dnia 23 lutego br. odbyło się — z inicjatywy Izby Rzemieślniczej — zebranie Przewodniczących i Kierowników Powiatowych Biur Zw. Cechów w „Domu Rzemiosła" w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił prezes Izby Rzem. p. Godek, witając zebranych. Z kolei głos zabrał dyr. Barciszewski. Dyr. Barciszewski w dłuższym referacie wskazał na zadania cechów, do których należy piecza nad zachowaniem starych tradycyj cechowych, pielęgnowanie dobrych obyczajów, piecza nad uczniami i czeladnikami, ożywianie życia towarzyskiego itd. Gdy chodzi o uczni, dyr. Barciszewski podkreślił, że sprawa uczni w pierwszym rzędzie należy do Cechów i do Izby Rzemieślniczej, a nie Związków Zawodowych. W dzisiejszym systemie gospodarczym obrona interesów gospodarczych rzemiosła nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Rząd doskonale zrozumiał znaczenie rzemiosła; stworzył też dla niego Centralę Zbytu, której zadaniem ma być właśnie wszechstronne i obfite zaopatrzenie rzemiosła w potrzebne surowce. Dzisiaj stoją przed rzemiosłem poważne zadania, jak zaludnienie Ziem Odzyskanych, uruchomienie warsztatów, zwiększenie liczby uczni itd. Rząd, w zrozumieniu tego, szczególną wagę przywiązuje do organizacyj rzemiosła, (tzn. cechów), widząc w nich właśnie podstawę przyszłej siły rzemieślników.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu v-dyr. Cieszyńskiemu, który wygłosił obszerny referat na temat prawidłowych zasad administrowania cechem i prowadzenia zebrań (to ostatnie właśnie szczególnie szwankuje w cechach).

Z kolei p. Szczutowski wygłosił treściwy referat na temat Wydziału Wyszkoleniowego Izby Rzemieślniczej. Referent przechodząc poprzez wszystkie stopnie — od ucznia do mistrza — wskazywał czym każdy uczeń, czeladnik, lub mistrz muszą się wykazać przy przystępowaniu do egzaminu. Niestety, nieraz te formalności nie są przestrzegane, a ich przestrzeganie jest niezbędnie koniecznym, o ile chcemy mieć w przyszłości dobrych rzemieślników. Nadto sam poziom egzaminów pozostawia dużo do życzenia; zadaniem rzemieślników jest właśnie te braki usunąć.

Z kolei zabrał głos p. Klatkowski. Podkreślił on doniosłość obecnie dokonywanej rejestracji warsztatów rzemieślniczych. Ma ona na celu wyeliminowanie z szeregów rzemiosła ludzi, którzy z tych czy owych względów nie mogą się do niego zaliczyć. Nadto stoi rejestracja w ścisłym związku z planowaniem ekonomicznym, które ma za zadanie liczyć się tylko z rzemieślnikami rzeczywistymi, a tych ma właśnie przeprowadzana rejestracja wykazać.

P. Urbański w referacie swym o pomocniczych spółdzielniach członków cechów, podkreślił konieczność istnienia tego rodzaju spółdzielni, którym łatwiej jest przeprowadzić niektóre sprawy, niż poszczególnym rzemieślnikom (np. zakup maszyn, przeprowadzanie robót z przetargów etc).

Z kolei zabrał głos dyr. Krajewski, kierownik tut. Oddziału Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu. Wskazał on na dotychczasowe osiągnięcia Centrali (otrzymanie skórgumy, odpadków skórzanych, tekstyiii, żelaza, szkła) i spodziewane przydziały (skóra twarda i miękka, papier, artykuły fotograficzne itd., spodziewane są przydziały dla malarzy i elektryków).

Następnie v-dyr. Cieszyński obszernie omówił sprawy podatkowe i sprawy, związane z obowiązkiem prowadzenia ksiąg.

Ostatni referat wygłosił p. Deptuła, kierownik Rzemieślniczego Instytutu Naukowego. Przedstawił on dotychczasowe osiągnięcia Instytutu i jego słabe strony. Pożądaną byłaby ściślejsza współpraca rzemiosła z Instytutem.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyświetlono cały szereg spornych zagadnień.

Ze względu na pożyteczność tego rodzaju zjazdów, postanowiono w przyszłości zorganizować częściej spotkania, na których możnaby wyświetlać cały szereg rzeczy spornych i wadliwie interpretowanych.

REKOLEKCJE

W ubiegłym tygodniu młodzież rzemieślnicza gromadziła się w kościele, by wysłuchać nauk religijnych wielkopostnych. Przez trzy dni chodziła młodzież od warsztatów do domu Bożego, by skupić się tam i zastanowić nad istotnym sensem życia. Wiadomo, że ciężkie jest dla rzemieślników jeszcze dodatkowe odrywanie chłopców od warsztatów — lecz trzebaby było widzieć w kościele tę wielką gromadę młodzieży, której starano się wytłumaczyć, jaka istnieje łączność pomiędzy szlachetnym postępowaniem każdego człowieka indywidualnie — pomiędzy jego osobistą moralnością a bytem i stosunkami w całej ojczyźnie, by zrozumieć, że rekolekcje są potrzebne. Ilu szlachetnych i uczciwych młodzieńców i dziewcząt w odniesieniu spraw rodzinnych i koleżeńskich, wyjdzie w świat szerszy jako ludzie dorośli, o tyle lepsza, szlachetniejsza i uczciwsza będzie nasza ojczyzna.

To przekonanie u mistrzów i pracodawców zapewne też sprawiło, iż mimo pewnego szemrania z ich strony z powodu zabierania im uczniów, rekolekcje się udały i udział młodzieży był nienaganny.

Co dni niosą?

NOTA POLSKA DO ANGLII

Charge d'affaire ambasady polskiej w Londynie złożył notę min. Bevinowi. Nota zawiera protest przeciwko ustawie o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Podkreślono w nim, że jurysdykcja brytyjska nad oddziałami polskimi, które dotychczas nie wstąpiły do PKP i R, oraz inne postanowienia projektu ustawy o PKP i R, stanowią niewątpliwie naruszenie suwerenności Polski.

Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii, Chuter Ede, zapowiedział wniesienie nowego projektu w sprawie PKP i R. Projekt ten mało różni się od wycofanego wniosku. Zawiera on postanowienie, że oddziały polskie znajdować się będą pod dowództwem oficera brytyjskiego. Projekt przewiduje, że we wszystkich sprawach dyscyplinarnych i administracyjnych będzie stosowane ustawodawstwo polskie, które obowiązywało 1. 1. 1945 r.

ZLIKWIDOWANIE PRUS

Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie ogłosiła dekret, przewidujący likwidację Prus.

Dekret ma brzmienie następujące: „Państwo pruskie, które od początku swego istnienia było inicjatorem militaryzmu i popierało reakcję w Niemczech, przestało de facto istnieć". Rada Kontroli dążąc do zabezpieczenia pokoju, bezpieczeństwa narodów oraz w celu odbudowy życia politycznego w Niemczech na zasadach demokratycznych postanawia:

1. Państwo pruskie wraz z rządem centralnym i wszystkimi urzędami przestaje istnieć.
2. Terytoria, które wchodziły w skład państwa pruskiego i które znajdują się w chwili obecnej pod władzą Rady Kontroli, zostają uznane za kraje lub też zostaną wcielone do innych krajów niemieckich.

ŚMIERĆ GROZI 8000 LUDZIOM

Miastu Trynidad w północnej Boliwii grozi katastrofalna powódź. Rząd boliwijski zwrócił się do ludności Ameryki z apelem o pomoc. Z Argentyny, Stanów Zjednoczonych, Chili i Panamy wystartowały samoloty oraz hydroplany, by pomóc przy ewakuacji ludności. Ulewne deszcze spowodowały wylew rzeki Marmore. Jeżeli samoloty nie nadlecą w porę, 8000 ludziom (w tym 1200 dzieciom) grozi śmierć. Ludność miasta szuka schronienia na dachach i drzewach oczekując ratunku.

Jeden z amerykańskich samolotów wojskowych wystartował, aby zrzucić zagrożonej ludności w Trynidad 550 pasów i kół ratunkowych. Rząd boliwijski określa sytuację jako katastrofę narodową.

ZAMACH NA KLUB OFICERSKI W JEROZOLIMIE

Terroryści żydowscy dokonali wielkiego zamachu na gmach brytyjskiego klubu oficerskiego w Jerozolimie. Zamachowcy rzucili doń przez okna paczki z dynamitem, które w momencie upadku wybuchły z potworną siłą. Gmach legł w gruzach, grzebiąc pod sobą 40 osób.

Dotychczas wydobyto z gruzów 16 trupów i 24 osoby ranne.

Zarządzony natychmiast pościg za terrorystami doprowadził do ujęcia niektórych z nich.

Wysadzenie w powietrze klubu oficerskiego w Jerozolimie jest największym — po zburzeniu hotelu „króla Dawida" — aktem terrorystycznym w Palestynie.

Rozmowy premiera Cyrankiewicza ze Stalinem.

Podczas posłuchania udzielonego prezesowi Rady Ministrów Cyrankiewiczowi przez generalissimusa Stalina na Kremlu, premier rządu polskiego przedstawił szefowi rządu sowieckiego stanowisko Polski w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

CZY GROZI POWÓDŹ?

W związku z topnieniem śniegu sytuacja w dorzeczu Wisły zaczyna budzić obawy. Na Rawie powyżej Mysłenic utworzył się z płynącej kry duży zator. Most w Proszowicach został uszkodzony. Od zachodu nadciąga wyż barometryczny. Obejmuje on obszar całej Polski. W ślad za nim postępuje bardzo głęboki niż. Należy się liczyć, że spowoduje on gwałtowne roztopy — co pociągnie za sobą przybór wody. W powiecie rybnickim przewiduje się — w razie powodzi — konieczność ewakuacji 6—7000 ludzi. Wszelką pomoc techniczną jak i żywnościową przygotowano. Zmobilizowano 500 strażaków i milicjantów. Zagrożone są tereny nad Odrą, Rudą i Bierawką. Lublin żyje pod znakiem powodzi. Zagrożone są powiaty kraśnicki, puławski oraz niżej położone dzielnice Lublina.

Niemieckie podziemie przygotowywało wojnę bakteriologiczną.

Aresztowania przywódców niemieckiego podziemia, pozwoliły poznać szczegóły ich zbrodniczych zamiarów. Pod groźbą użycia przez spiskowców nowej broni bakteriologicznej, zamierzali oni zmusić sojuszników do zgody na: stworzenie w Niemczech neohitlerowskiego rządu, zaprzestanie demontażu przemysłu wojennego, wstrzymanie eksportu węgla, reprywatyzację przemysłu i powrót do Reichu ziem śląskich, pomorskich i Prus Wschodnich. Szef wywiadu brytyjskiego przyznał, że działalność organizacji mogłaby wywrzeć poważny wpływ na ludność niemiecką i że w Niemczech przebywa na wolności wielu najgorszych przestępców hitlerowskich. Wszyscy hitlerowcy, wśród których nie brak setek b. oficerów SS, marzą o powrocie do władzy. Są oni zdecydowani na wszystko, żeby przywrócić czasy hitlerowskie.

Mocarstwa nie chcą nowej wojny!

Pod takim tytułem czytaliśmy ostatnio w dziennikach uwagi w związku z oświadczeniem o możliwościach nowej wojny tak wysoko postawionej osobistości, jak Trygve Lie, o której się twierdzi, że sprawuje najwyższy urząd, jaki kiedykolwiek istniał.

Warto się zastanowić nad wypowiedzią takiego człowieka — bo kto, jak nie ten najwyższy urzędnik ludzkości, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych przy naprawdę dobrej woli, w którą dotąd wątpić nie mamy prawa, może nam coś powiedzieć o przypuszczalnych losach świata w najbliższej przyszłości.

Przemówienie swoje wygłosił w Stanach Zjednoczonych w Minneapolis i w nim powołał się na to właśnie czego po nim należy oczekiwać — na osobiste rozmowy z mężami stanu wielkich mocarstw. Musiał w nich przecież wyczuć nutę szczerości, jeżeli się na nie powołuje przy swoim twierdzeniu, że zagadnienie dźwignięcia państw z wyczerpania wojennego pochłonie całkowicie trudy obecnej generacji i że żadne z mocarstw nie bierze pod uwagę możliwości rozstrzygnięcia istniejących różnic zdań drogą konfliktu zbrojnego.

W komunikacie czytamy takie zdanie: „Możemy być pewni, że obecna generacja poprostu nie zgodzi się na nową wojnę".

Być może, że w ten sposób można mówić do Amerykanów, lecz my Europejczycy, po ostatnich kilkunastu latach doświadczeń jak się wojny przygotowuje i prowadzi, musimy się z niedowierzaniem uśmiechnąć na taki argument.

Po wyczynach mistrzowskich w dziele organizacji i prowadzenia wojny do upadłego, leżących zarówno w dziedzinie technicznej jak i duchowej, jak to zaobserwowaliśmy np. u Niemców, powątpiewamy w to, by w Europie szerokie masy były zdolne przeszkodzić wybuchowi i prowadzeniu wojny.

Świadome i podświadome złoża nienawiści narodowych, rasowych, religijnych itd. są w masie europejskiej tak przebogate, że w wielu społeczeństwach, grupa ludzi bez sumienia — jak w Niemczech hitlerowcy — potrafi stosunkowo łatwo do białości rozżarzyć nienawiść do sąsiada za miedzą; a w stosunku do nielicznych opornych wystarczające są najnowsze zdobycze w technice rządzenia ludźmi, nawet w łonie własnego narodu, których ilustrację daje inna notatka dziennikarska z ostatnich dni. Hans i Zofia Scholl, jako studenci uniwersytetu monachijskiego, pozwolili sobie w roku 1943 na rozpowszechnienie ulotki w związku z klęską stalingradzką, gdzie twierdzili, że dzięki „genialnym pociągnięciom strategów niemieckich Niemcy stracili 300 tysięcy żołnierzy — za co, w ulotce dziękowali Führerowi. Przypłacili swą śmiałość natychmiastowym straceniem i wojna szła swoim trybem.

Organizacja wojny jest niewątpliwie maszyną piekielnie doskonałą. Szary człowiek, jak tamci z roku 1943 Hans i Zofia Scholl, studenci z uniwersytetu w Monachium, nic nie zdziała przeciw niej.

Wojna lub pokój nie jest kwestią woli lub sprzeciwu szarej masy, lecz kwestią umiejętności organizacyjnych rządów i ich dobrej lub złej woli.

Jak bardzo wszystko, i właśnie te nieszczęsne wojny, zależą od organizacji, świadczy to, że dziś właściwie już nie można sobie wyobrazić wojny pomiędzy narodami i państwami małymi, choćby się nie wiem jak nienawidziły. Praktycznie, dziś wojna jest tylko możliwa pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Choć tyle porządku zapanowało na świecie, że np. Czechosłowacja z Węgrami się nie pobiją, Jugosławia z Włochami również nie, my z Czechosłowacją o Zaolzie też nie.

Naszym pobożnym westchnieniem niech będzie, by ten nadzór, który wielkie mocarstwa sprawują nad małymi, stał się prawdziwym, ogólnym porządkiem, który wielkie mocarstwa zechcą rozciągnąć również na siebie.

J. Dąbrowski.

Działalność rzemiosła

Cech Zegarmistrzowsko-Złotniczy dbał o dobro społeczne

Roczne walne zebranie Cechu Zegarmistrzowsko - Złotniczego odbyło się w dniu 2 marca 1947 r. w sali Resursy Kupieckiej. Zebranie zagaił st. cechu Wójciński w drugim terminie, witając przybyłych członków, prezesa Izby Rzemieślniczej Godka oraz przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego" Śpiewakowskiego.

Po przeczytaniu protokółu przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków zarządu.

Z sprawozdań wynika, iż Cech liczy w chwili obecnej ponad 100 członków. Cech w ciągu roku nie ograniczał się do pracy wewnętrznej, lecz udzielał się także społecznie, w wiekszości finansowo. Świadczą o tym pozycje kasowe rozchodów nadzwyczajnych na ogólną kwotę 29.368 zł. Cech ofiarował na powodzian 1.455 zł, na kościół św. Krzyża 1.411 zł, Uniwersytet Robotniczy 1.000 zł. radiofonizację 1.120 zł, Kongres Rzemiosła 6.000 zł, sztandar Pułku Lotniczego 2.000 zł, gwiazdkę Tow. Przyjaciół Żołnierza 1.500 zł, gwiazdkę dla niewidomych 3.000 zł, gwiazdkę dla rodzin po pomordowanych 1.500 zł, sztandar Milicji Obywatelskiej 4.500 zł oraz subskrybował pożyczkę Odbudowy Kraju na 5.000 zł.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium zarządowi przyjęto jednogłośnie.

Uroczystą częścią zebrania było rozdanie przez st. cechu Wójcińskiego dyplomów na honorowych członków cechu kol. kol. Kaszubowskiemu i Skoraczewskiemu w dowód uznania za opracowanie (przed wojną) podręcznika fachowego. Podręcznik ten jest cenną literaturą zawodową dla szeregu fachowców polskich.

Prezes Godek przyłączając się do życzeń st. cechu, prosi wszystkich mistrzów, aby szkolili nowe kadry w swym zawodzie, przekazując im nabytą wiedzę fachową oraz, aby pracować nad powiekszeniem warsztatów do rozmiarów dużych fabryk. W zawodzie zegarmistrzowskim Polka nie powinna sprowadzać fabrykatów z zagranicy, lecz produkować i zaopatrywać rynek własnymi produktami.

W myśl statutu cechowego ustąpiło 3 członków zarządu.

Uzupełniające wybory dały następujący wynik: podstarszym cechu wybrano kol. Mrozińskiego, skarbnikiem Woźniaka, ławnikiem Bejgierowskiego, dokooptowano jako członka zarządu kol. Spionka. W dalszych wyborach uzupełniono skład komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej i czeladniczej w sekcji zegarmistrzowskiej, złotniczej, optycznej i grawerskiej. Jako biegłych do Urzedu Skarbowego wybrano kol. kol. Włodarczyka, Gołebiewskiego, Chmielewskiego i Rostkowskiego. Z przelewu kasowego na rok 1947 — przelano 5.000 zł na fundusz sztandarowy.

W wolnych głosach i wnioskach toczyły się debaty na różne tematy między innymi uchwalono, iż patronem cechu będzie św. Józef, zmieniono pozdrowienie cechowe z „Cześć Rzemiosłu" na „Szczęść Boże" oraz postanowiono, iż na uroczystych zebraniach będzie lada cechowa z krucyfiksem.

Następnie st. cechu przeczytał rezolucję cechu, która solidaryzuje się z Polskim Związkiem Zachodnim, by traktat pokojowy z Niemcami podpisano w stolicy Polski Warszawie. Rezolucję powyższą podpisali wszyscy obecni członkowie.

Na tym st. cechu zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże".

Z wspomnień pośmiertnych

Dnia 17 lutego br. zmarł niespodziewanie w 59 roku życia, ceniony i ogólnie szanowany obywatel naszego miasta, starszy mistrz zduńsko-garncarski i weteran wojny 1918-19 śp. Maksymilian Stęszewski.

Śp. Maksymilian Stęszewski, rodem ze Stęszewa Wlkp. przybył do Bydgoszczy w r. 1923, prowadził do ostatniej chwili swego życia przedsiębiorstwo zduńsko-garncarskie przy ul. Poznańskiej 26.

W czasie okupacji biorąc udział w powstaniu warszawskim śp. Maksymilian Stęszewski został ranny w nogę oraz doznał zgniecienia klatki piersiowej. Nadwątlone zdrowie, z powodu przejść w okresie wojny było przyczyną jego niespodziewanej śmierci.

Pogrzeb, jaki odbył się w ubiegły czwartek z domu żałoby, był dowodem szacunku jakim cieszył się śp. M. Stęszewski. W pogrzebie udział wzięli członkowie Cechu zduńsko - garncarskiego, Zw. Powstańców Wlkp., przedstawiciele samorządu oraz wielkie rzesze społeczeństwa bydgoskiego. Kondukt prowadził ks. Sikorski na cmentarz starofarny przy ul. Grunwaldzkiej Od bramy cmentarza eksportację przejął ks. radca Skonieczny.

Cześć Jego pamięci!

NOWOŚCI RZEMIEŚLNICZE

Cenne dostawy dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego

Polski przemysł motoryzacyjny otrzyma w najbliższym czasie nowe dostawy części zamiennych. Pierwsza partia nadejdzie z demobilu amerykańskiego z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Z ramienia armii amerykańskiej akcją kieruje płk. Stefan Batori, szef warsztatów przyfrontowych.

Z San Francisco płynie już okręt z ładunkiem czterdziestu wagonów części wymiennych, stanowiących drugą partię.

Nowe dostawy przyczynią się w dużym stopniu do załagodzenia poważnej sytuacji, jaka zaistniała na tym odcinku naszego życia gospodarczego.

Interpretacja przepisów dekretu o koncesjonowaniu garbarń.

Ministerstwo Przemysłu wydało ostatnio okólnik, który po zanalizowaniu pojęcia garbarni w sensie ekonomiczno-prawnym, ustala, że wszelkie przedsiębiorstwa, zajmujące się garbowaniem skóry, niezależnie od sposobu produkcji, jak i rodzaju skór, są garbarniami w rozumieniu dekretu z dnia 19 sierpnia 1946 r. i wymagają dla ich prowadzenie koncesji.

W ramach natomiast koncesjonowanej produkcji obrót jest reglamentowany tylko w stosunku do niektórych ważniejszych gospodarczo gatunków skór, ściśle wymienionych we wspomnianym wyżej dekresie.

Organizacja przeróbki szczeciny.

Obrót szczeciną, cennym surowcem, który ma podstawowe znaczenie dla produkcji pędzli malarskich i szczotek w kraju i był przed wojną poszukiwanym artykułem eksportowym, nie jest należycie zorganizowany.

Aby temu zapobiec, powstała specjalna spółdzielnia szczeciniarska w Międzyrzeczu oraz Centrala Spółdzielni Wytwórczych uruchomiły sortownię szczeciny w Świebodzinie na Dolnym Śląsku, która obecnie dostarcza miesięcznie około 2 tys. kg przesortowanej i oczyszczonej szczeciny.

Z uwagi na wzrastający ubój trzody chlewnej, sprawa należytej organizacji obróbki szczeciny jest nader ważna.

Gdzie najdrożej, gdzie najtaniej?

Ceny mięsa wołowego wykazały w połowie stycznia w porównaniu z początkiem miesiąca wzrost o 11% w Kielcach i Lublinie, o 18% we Wrocławiu i 27% w Białymstoku. W pozostałych województwach większych zmian nie zanotowano. Ceny wieprzowiny zostały na ogół utrzymane na poziomie poprzedniego miesiąca z niewielką zwyżką: w Łodzi 8%, Krakowie o 6% i Szczecinie — 5%.

Najniższa cena mięsa wołowego była w Rzeszowie 165 zł, a najwyższa w Szczecinie i Wrocławiu — 260 zł, mięso wieprzowe kosztowało w Białymstoku i Rzeszowie — 220 zł, a w Szczecinie — 325 zł.

Cena mleka kształtowała się w styczniu od 20 do 25 zł w woj. białostockim, od 34—40 zł na Pomorzu Zachodnim, a w Warszawie od 26 do 30 zł za litr.

Cena masła z zakładów mleczarskich wynosiła od 360—460 zł w woj. białostockim, 520—535 zł na Pomorzu Zachodnim, a w woj. warszawskim 400 do 450 zł za kg., słonina kosztowała 290 zł w woj. łódzkim, 360 zł na Pomorzu Zachodnim i 320 zł w Warszawie.

Jaja zdrożały w styczniu o 6% w Kielcach, o 5% w Lublinie, o 7% w Krakowie i o 2% w Bydgoszczy, natomiast staniały o 10% w Warszawie i o 6% w Łodzi, Rzeszowie i Poznaniu, o 5% w Białymstoku, a w Gdańsku i Wrocławiu o 23%. Ceny wahały się w granicach od 15 do 25,50 za sztukę.

Produkcja zakładów optycznych w Jeleniej Górze zaspokoi 1/8 zapotrzebowania światowego.

Dużym zainteresowaniem zagranicy cieszy się Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze, która ma do zanotowania w roku 1946 szereg poważnych osiągnięć. Po przeprowadzeniu koniecznej rozbudowy produkcja Państwowych Zakładów Optycznych w Jeleniej Górze będzie w stanie zaspokoić 1/8 zapotrzebowania świata. Wytwórnia w Jeleniej Górze jest jedną z czterech tego rodzaju fabryk w Europie.

Rozwój rzemiosła łódzkiego.

W ciągu roku 1946 rzemiosło łódzkie wykazało duże tendencje rozwojowe. Ilość zakładów rzemieślniczych powiększyła się z 10.530 do 11.728 warsztatów, czyli o 12%. Cały przyrost jednak powstał wskutek zwiększenia się zakładów jednostkowych, nie zatrudniających sił najemnych.

Cyfra zatrudnionych uległa również podwyżce, szczególnie uczniów, których ilość powiększyła się z 1.122 na 2.694, czyli o 143%. Również poważnie wzrosła ilość wykupionych kart rejestracyjnych, co świadczy o stabilizacji sytuacji rzemiosła na tym terenie.

Lakier bezbarwny w miejsce syntetycznego pokostu.

Wytwórnie należące do Zjednoczenia Farb. i Lakierników produkują około 40 ton pokostu syntetycznego kwartalnie. Produkowany przez wytwórnie pokost jest namiastką pokostu lnianego i nadaje się wyłącznie do gruntowania drzewa, nie podlegającego wpływom atmosferycznym, a więc do robót wewnętrznych.

Tymczasem niektórzy odbiorcy używali pokostu syntetycznego do mieszania z farbami, szczególnie z bielą cynkową oraz farbą miniową. To niewłaściwe stosowanie pokostu syntetycznego było jedynie marnotrawstwem surowca i sum wygórowanych na robociznę.

Aby temu zapobiec na przyszłość Biuro Sprzedaży Farb i Lakierów uzgodniło ze Zjednoczeniem Farb. i Lakierów, że dalsza produkcja pokostu syntetycznego ulegnie poważnej redukcji i będzie on dostarczany wyłącznie do celu gruntowania drzewa w robotach wewnętrznych.

Natomiast w miejsce planowanych dostaw pokostu syntetycznego dostarczany będzie na podstawie przydziałów S. U. P. specjalny lakier bezbarwny, nadający się do mieszania z farbami.

Poznańskie posiada największą ilość organizacji rzemieślniczych.

Poznańskie przed wojną posiadało około 500 organizacji cechowych. Obecnie ilość ta uległa znacznej kompresji. Razem z Ziemią Lubuską pracuje tam obecnie 356 cechów, z czego na terenie przyłączonym do wojew. poznańskiego 61 cechów.

Zmniejszenie się ilości cechów zostało podyktowane chęcią wzmocnienia tych organizacji, co zostało osiągnięte z dodatnim wynikiem. Cechy te są zorganizowane w związki powiatowe w liczbie 35.

Ponadto istnieje 5 związków cechów wojewódzkich branżowych, a mianowicie rzemiosł: rzeźnicko-wędliniarskiego, piekarskiego, szewskiego, fryzjerskiego i malarskiego.

Anglicy zadowoleni z polskich mebli.

Anglia jest poważnym importerem mebli. Oprócz tranzakcji dokonanej z Polską, Anglia zamówiła również komplety meblowe z Czechosłowacji, Finlandii i Kanady. Z tego względu oceną wartości polskich mebli przez czynniki angielskie posiada dla przyszłości polskiego eksportu poważne znaczenie. Obecnie po przyjęciu ładunku polskich mebli przez przedstawiciela angielskiego ministerstwa przemysłu, Generalny Zarząd Przemysłu Drzewnego otrzymał depeszę, w której Anglicy stwierdzają pełne zadowolenie z otrzymanego transportu.

Przed wojną Polska eksportowała jedynie meble gięte i komplety kuchenne, fabryki nie były nastawione na seryjną i masową produkcję mebli.

Transakcja obecna miała zatem charakter pionierski i wobec tego, że angielscy odbiorcy są zadowoleni z jakości naszych wyrobów, przedstawiciele naszego przemysłu uzyskali znacznie lepsze warunki finansowe na dalsze zamówienie.

Usprawnienie organizacyjne elektryfikacji wsi.

W wyniku zakończonych obrad Konferencji poświęconej elektryfikacji wsi, powzięto między innymi uchwałę co do zorganizowania Biura Elektryfikacji Wsi przy Ministerstwie Przemysłu oraz powołania do życia Naczelnej Rady Elektryfikacji Wsi.

Współpraca przemysłu miejscowego z rzemiosłem zacieśnia się.

Średni przemysł państwowy zgrupowany w Dyrekcjach Przemysłu Miejscowego nawiązał ścisły kontakt z instytucjami rzemieślniczymi i zawarł szereg transakcji na produkowanie przez siebie towary, półfabrykaty i narzędzia produkcji. Dyrekcja Śląsko-Dąbrowska zawarła już np. umowę na dostawę waty krawieckiej i guzików, a inne dyrekcje zaoferowały centralom rzemiosła rzereg niezbędnych surowców, półfabrykatów i maszyn.

Prócz tego kilka fabryk z zakresu perfumerii wyraziło gotowość produkcji swych wyrobów wyłącznie na potrzeby rzemiosła.

Również rozpatrywana jest sprawa dostaw z zakresu rzemiosł: krawieckiego, tapicerskiego, stolarskiego i innych.

Egzaminy mistrzowskie i czeladnicze w Bydgoszczy

30. 11. 46 r. — kowale:
1. Staszak Stefan, Przysiersk
2. Łucki Bolesław, Czapla
3. Szamlewski Józef, Osie
4. Piątkowski Feliks, Bzowo
5. Niemczewski Czesław, Bukowiec
6. Tutlewski Józef, Sulnówko
7. Markuszewski Franciszek, Michale.

30. 11. 46 r. — kowale:
1. Maciejewski Franciszek, Mątwy
2. Jasiniewski Feliks, Grabowo
3. Kątny Zygmunt, Suponin
4. Laskowski Leon, Pruszcz
5. Kortas Tadeusz, Małociechowo
6. Kątny Józef, Niewieścin
7. Radziński Henryk, Zawady.

30. 11. 46 r. — kowale:
1. Wojciechowski Stanisław, Niewieścin
2. Klarkowski Zygmunt, Kosowo
3. Majka Józef, Gacki
4. Gostomski Dominik, Laskowice
5. Grabowski Konrad, Bzowo
6. Milus Franciszek, Lipinki.

2. 12. 46 r. — stolarze:
1. Westfal Teofil, Karsin
2. Stasiewski Maksymilian, Nowe.

5. 12. 46 r. — piekarze:
1. Szyszka Marian, Chłuchów
2. Chyła Edward, Grudziądz
3. Witucki Witold, Bydgoszcz
4. Brzeziński Józef, Grudziądz
5. Lampka Tadeusz, Bydgoszcz
6. Weber Alfons, Bydgoszcz.
7. Freske Edmund, Bydgoszcz
8. Balcerek Wacław, Bydgoszcz
9. Karolczak Jerzy, Nakło.

4. 12. 46 r. — rzeźn.-wędlin.:
1. Ludwikowski Leon, Bydgoszcz
2. Ewertowski Teofil, Brodnica.

4. 12. 46 r. — zegarmistrze:
1. Lubiński Bronisław, Chojnice
2. Lubiński Konrad, Chojnice
3. Pryciak Bronisław, Bydgoszcz.

10. 12. 46 r. — ślusarze:
1. Rybarczyk Ignacy, Bydgoszcz
2. Chojnacki Feliks, Bydgoszcz
3. Smoleń Władysław, Bydgoszcz
4. Żytelewski Antoni, Bydgoszcz
5. Betyna Alojzy, Inowrocław.

11. 12. 46 r. — szewcy:
1. Czyżewski Stanisław, Brześć Kuj.
2. Musiał Marian, Więcbork
3. Mondzielewski Marian, Chojnice.

13. 12. 46 r. — blacharsko-instalac.:
1. Żurański Władysław, Grudziądz
2. Buchholz Franciszek, Bydgoszcz
3. Miłosierny Stanisław, Bydgoszcz.

13. 12. 46 r. — ślusarze:
1. Raczkowski Edmund, Bydgoszcz
2. Panfil Feliks, Bydgoszcz
3. Dreier Edmund, Bydgoszcz
4. Staniek Paweł, Bydgoszcz
5. Jesion Tadeusz, Włocławek
6. Urbański Stanisław, Szubin
7. Piechocki Franciszek, Włocławek
8. Kwiatkowski Roman, Bydgoszcz.

14. 12. 46 r. — ślusarze:
1. Miliński Konstanty, Inowrocław
2. Klimek Heronim, Toruń.

16. 12. 46 r. — kołodzieje:
1. Pawlak Florian, Kołuda Wielka
2. Roszak Jan, Pieczyska
3. Tomaszewski Mieczysław, Inowr.
4. Nowakowski Roch, Chełmno
5. Gutowski Józef, Koronowo
6. Grzeszak Mieczysław, Krotoszyn
7. Mrozik-Gliszczyński, Edmund, Jeleńcz
8. Nowakowski Władysław, Pławin.

16. 12. 46 r. — dekarze:
1. Knoff Alojzy, Chełmno.

20. 12. 46 r. — ciesielsko-murarska:
1. Gaca Konrad, Bydgoszcz.
2. Grocowski Kazimierz, Sępólno
3. Ziółkowski Wiktor, Bydgoszcz
4. Kuziemski Władysław, Parlin.

21. 12. 46 r. — wulkanizatorzy:
1. Kilkowski Władysław, Grudziądz
2. Grzechulski Józef, Chełmno
3. Waszak Walenty, Bydgoszcz
4. Roenspiess Konrad, Bydgoszcz.

21. 12. 46 r. — kowale:
1. Kawka Franciszek, Nakło
2. Dembny Leon, Kurkocin
3. Warachowski Aleks, Zawadzka Wola
4. Brucki Władysław, Grudziądz
5. Witkowski Władysław, Grudziądz

Elektro-instalacyjne:
1. Mindykowski Edmund, Świecie
2. Szymkowiak Marian, Inowrocław
3. Lewandowski Albin Bydgoszcz
4. Grochowina Kazimierz, Świecie.

Z nowych wydawnictw

„Korespondencja rzemieślnicza“

Nakładem Instytutu Rzemieślniczego w Poznaniu jako nr 13 biblioteki tego Instytutu ukazała się broszura pt. „Korespondencja Rzemieślnicza“. Opracowana przez Tadeusza Krzewińskiego książka wybija się zarówno formą zewnętrzną jak i doskonale opracowaną treścią. We wstępie wydawca tak charakteryzuje cel omawianego wydawnictwa:

„Każdy rzemieślnik wysyła i otrzymuje dużo listów. Koresponduje z urzędami w sprawach przydziału surowców, udziału w przetargach, posyła sprawozdania, prośby i odwołania najrozmaitszej treści do gminy, starostwa, urzędu skarbowego, sądu, banku itp. Prócz tego prowadzi ożywioną korespondencję handlową, z dostawcami i klientami. Tę żmudną nieraz pracę pisania listów ma ułatwić niniejszy podręcznik“.

W opracowanej przez siebie broszurze Tadeusz Krzewiński w pełni zrealizował omawiane zamierzenia. Praca dzieli się na część ogólną i wzory listów, przy czym omawiana jest korespondencja prywatna, urzędowa, handlowa, sprawy umów, sprawy wekslowe, dochodzenia należności, pisania p[...] d[...]nych w korespondencji, zamieszczony przy końcu książki. W słowniczku tym wyjaśnione są tak trudne często i niezrozumiałe słowa, używane w różnych rozporządzeniach urzędowych, okólnikach itp.

Książkę Krzewińskiego pt. „Korespondencja Rzemieślnicza“ należy powitać z całym uznaniem jako bardzo pożyteczne wydawnictwo rzemieślnicze. Gorąco polecamy je uwadze naszych Czytelników, gdyż książka ta winna się znaleźć w bibliotece każdego światłego rzemieślnika. J. K.

Od Redakcji i Administracji

Uprasza się Szanownych Czytelników o uiszczenie przedpłaty za miesiąc kwiecień 1947r. w kwocie 50,—zł przez przekazywanie pocztą (konto czekowe P. K. O. Bydgoszcz VI-340), lub wpłacanie bezpośrednio w biurze administracji.

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska Nr 10, III piętro

„Rzemieślnik Pomorski“ — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13 Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 10 do 12-tej Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawn. „Zryw“ z o. u., Bydgoszcz 1552 — E-35022